

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

dnia 22 listopada 2021 rok

Sąd Okręgowy w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	Sędzia SO Mariusz Solka
Protokolant:	Stażysta Magdalena Luwierska

po rozpoznaniu w dniu 22 listopada 2021 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa **E. Ś.**

przeciwko pozwanemu **Towarzystwu (...) w W.**;

o zadośćuczynienie, odszkodowanie,

orzeka:

1. zasądza od pozwanego **Towarzystwa (...)**

w W. na rzecz powódki **E. Ś.**, kwotę **56.000,00 (pięćdziesiąt sześć tysięcy) złotych** tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 30 września 2017 roku do dnia zapłaty;

2. w pozostałym zakresie powództwo oddala;

3. ustala, iż strony ponoszą koszty procesu w następującym rozmiarze:

a. powódka **E. Ś.** - 43% (czterdzieści trzy procent);

b. pozwany **Towarzystwu (...) w W.** - 57 % (pięćdziesiąt siedem procent);

zaś szczegółowe ich rozliczenie pozostawia do decyzji referendarza sądowego;

2. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie od stron procesu w następującym rozmiarze:

a. powódki **E. Ś.** 43% (czterdziestu trzech procent);

b. pozwanego **Towarzystwa (...) w W.**, 57 % (pięćdziesięciu siedmiu procent);

wydatki pokryte tymczasowo przez Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Warszawie w zakresie wynagrodzenia biegłych nie znajdujących pokrycia w zaliczkach uiszczonych przez strony w toku procesu, zaś szczegółowe ich rozliczenie pozostawia do decyzji referendarza sądowego.---

/-/ Sędzia SO Mariusz Solka

Sygn. akt III C 1674/20

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 22 listopada 2021r. (k .465-466)

W pozwie z dnia 29 marca 2018 roku powódka E. Ś. wniosła o:

1. zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. kwoty 98.244,42 zł na którą kwotę składają się:

a) kwota 64.000 zł z tytułu zadośćuczynienia;

b) kwota 34.244,42 zł z tytułu odszkodowania

wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 30 września 2017 roku do dnia zapłaty;

2. zasądzenie od pozwanego na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego wedle norm przepisanych.

W argumentacji pozwu, powódka powołała się na fakt tragicznej śmierci swojej matki – M. S. (1), w wyniku wypadku, do którego doszło w dniu 29 listopada 2015 roku w S.. Wyjaśniła, iż bezsporną winę sprawcy wypadku - kierującego pojazdem marki S. (...) (nr rej (...)) P. B. (1) potwierdza prawomocny wyrok Sądu Rejonowego w Sochaczewie z dnia 27 lipca 2017 roku (sygn. akt II K 43/170), zapadły w oparciu o wniosek sprawcy o dobrowolne poddanie się karze. Wskazała również, iż pojazd sprawcy objęty był obowiązkowym ubezpieczeniem OC potwierdzonym polisą nr (...).

Jak wynika z pozwu, w dniu 21 sierpnia 2017 roku wystąpiła do pozwanego z pisemnym żądaniem zapłaty odszkodowania zadośćuczynienia i odszkodowania na jej rzecz w kwocie 125.000,00 zł z tytułu rekompensaty za poniesioną krzywdę w rozumieniu uszczerbku w sferze doznań psychicznych, jak również krzywdę w postaci pogorszenia psychicznego i zwrotnego poziomu jej życia. Dodatkowo domagała się odszkodowania w wysokości 46.526, 58 zł. W reakcji na powyższe, pismem z dnia 20 września 2017 roku pozwany co do zasady uznał żądanie powódki w zakresie zadośćuczynienia, niemniej dokonał jego redukcji obniżając je do kwoty 20.000 zł, które następnie obniżył o kolejne 20 %, a to z uwagi na przyczynienie się zmarłej do wypadku. Żądanie odszkodowania pozwany uwzględnił zaś w całości. Kolejno, pozwany ostatecznie uznał prawo powódki do otrzymania odszkodowania z tytułu poniesienia kosztów pogrzebu matki w kwocie 15.353 zł, analogicznie obniżając je o 20 %.

Racji powództwa, powódka upatruje w doznanej na skutek śmierci matki traumie o wymiarze emocjonalnym jak i w postaci znacznego pogorszenia się jej zdrowia. Powyższe wynika z faktu niezwykle głębokiej, ciepłej i bliskiej relacji z matką. Wedle powódki, wzajemne stosunki matki z córką charakteryzowały się bowiem wzajemnym i nieustającym wsparciem, zwłaszcza w trudnych chwilach. Głęboko negatywne uczucia powódki potęguje fakt bardzo częstych, w zasadzie codziennych - choćby telefonicznych kontaktów z matką. Ból i cierpienie pogłębia też gwałtowność tego rozstania. Na skutek przeżyć emocjonalnych związanych ze śmiercią matki, powódka, cierpiąc już wcześniej nad nadciśnienie tętnicze, doznała też znacznego pogorszenia się stanu zdrowia w tym obszarze. Długotrwałe zdenerwowanie i żal wywołały depresję i deregulację ciśnienia krwi, co wiązało się z koniecznością częstych wizyt lekarskich i zmiany leków.

Negatywny stan powódki umacnia też okoliczność obserwacji jak i osobistego obciążenia bardzo ujemnym wpływem śmierci matki powódki na jej ojca, tj. męża zmarłej. Z wyjaśnień powódki wynika bowiem, iż po stracie żony, stan ojca - zarówno fizyczny jak i psychiczny bardzo się pogorszył. Powyższe, wywołało konieczność bezpośredniego, a trudnego do pogodzenia z normalnym funkcjonowaniem najbliższej rodziny powódki (z uwagi na odległość) stałego wsparcia ojca. Powódka zmuszona została nawet do okresowego wspólnego zamieszkiwania z ojcem. Mimo, iż ostatecznie na skutek braku adaptacji, ojciec powódki zamieszkuje sam w S., to jednak w obliczu postępującej po śmierci żony

apatii i braku chęci do życia, na barkach powódki spoczywa cały ciężar łagodzenia ogromnego żalu ojca, odbudowy jego psychiki i wsparcia w rozpacz. Opieka nad ojcem przejawia się również we wzmożonej trosce o jego zdrowie i zapewnienie realizacji jego bieżących potrzeb bytowych. Wszystko powyższe pozostaje o tyle bardziej bolesne, iż do tej pory to wyłącznie córka była obiektem wsparcia i troski swoich rodziców. Sytuacja ta ma zatem dodatkowy wymiar emocjonalny, a konieczność wsparcia innych osób w sytuacji śmierci ukochanej matki, niewątpliwie koliduje z naturalną potrzebą przeżycia własnej jej utraty, żałoby.

Żądaną kwotę odszkodowania w kwocie 34.244,42 zł powódka wywodzi zaś z niepokrytej szkody wywołanej wymuszoną zmianą jej sytuacji życiowej w postaci dokładania się do wydatków ojca - H. S. oraz kosztami koniecznego dojazdu do ojca celem sprawowania regularnej opieki nad nim. Powódka wyjaśniła przy tym, iż ojciec aktualnie utrzymywał się z renty rodzinnej wraz z zasiłkiem pielęgnacyjnym opiewającej na kwotę 1.408,03zł netto. Łączna kwota wydatków stałych w styczniu 2018 roku wyniosła 570 zł. Średniomiesięczny koszt leków ojca wynosi 250 zł. Podobnie, średniomiesięczny koszt 250 zł generuje zatrudnienie osoby przynoszącej ojcu gorące posiłki i pomagającej mu w sprzątaniu oraz wyprowadzaniu psa. Łączne, konieczne miesięczne wydatki H. S. powódka obliczyła na kwotę 2.000 - 2.100 zł, co w każdym miesiącu generuje konieczność pokrycia przez powódkę kosztów utrzymania ojca w kwocie brakującej rzędu 600 - 700 zł. Powyższe comiesięcznie dokładanie do końca lipca 2017 roku stanowiło więc łączną kwotę 13.000 zł. Ponadto, powódka dokonała spłaty zaległego czynszu w kwocie 3.000 zł. W związku z odległością powódka ponosi też wysokie koszty dojazdów do ojca celem sprawowania opieki na nim w średniej kwocie miesięcznej 750 zł – co do końca lipca 2017 roku stanowiło łączną kwotę 15.000 zł. Przeciwnikowi zaś, powódka zarzuciła niezasadną dwukrotną odmowę wypłaty odszkodowania z tego tytułu - z oczywiście błędnym powołaniem się na fakt, iż powyższe nie mieści się w dyspozycji art. 446 k.c., podczas gdy bezpośrednią konsekwencją zdarzenia stanowią wszystkie te szkody, albowiem pozostają one w bezpośrednim związku przyczynowym z tragicznym zdarzeniem.

(pozew- k. 3- 7v.)

W odpowiedzi na pozew z dnia 28 maja 2018 roku pozwane Towarzystwo (...) w W. domagało się oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenia od powódki na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu stanowiska, pozwany co do zasady nie kwestionował swojej odpowiedzialności za skutki wypadku z dnia 29 listopada 2015 roku, w wyniku którego śmierć poniosła matka powódki M. S. (1). Podniósł jednak zarzut przyczynienia się tragicznie zmarłej do powstania szkody w stopniu nie mniejszym niż 20 %.

W kontekście powyższego, pozwany zwrócił uwagę na związanie go ustaleniami Sądu Karnego - w szczególności faktem przebiegania pieszej przez pasy bezpieczeństwa na jezdni, czym M. S. (1) - znajdująca się pod znacznym wpływem alkoholu, bez wątpienia przyczyniła się w stopniu znacznym do powstania szkody. Powyższe odzwierciedlają wszelkie ustalenia faktyczne poczynione w toku postępowania karnego. Na tle ustaleń Sądu karnego, zmarłej bowiem bezsprzecznie zarzucić można obiektywnie niezachowanie należytej ostrożności przy przekraczaniu jezdni, poprzez podjęcie decyzji o uczestniczeniu w ruchu drogowym w stanie nietrzeźwości ograniczającej prawidłową ocenę sytuacji drogowej, brak obserwacji zachowania innych uczestników ruchu, przebieganie przez przejście dla pieszych w warunkach ograniczonej widoczności. Zasadniczo zatem, pozwany domagał się uwzględnienia zarzutu przyczynienia się, a w przypadku miarkowania dochodzonego pozvem świadczenia, o obniżenie żądanego zadośćuczynienia o stopień przyczynienia się zmarłej do szkody.

Ponadto, pozwany ocenił, iż dochodzona kwota zadośćuczynienia jawi się jako rażąco wygórowana i nieudowodniona - zarówno co do zasady jak i co do wysokości. Za powyższym przemawia charakter, intensywność oraz rodzaj łączącej powódkę ze zmarłą więzi, który to jego zdaniem jakkolwiek nie dawał podstaw do uwzględnienia roszczeń powódki ponad wypłaconą kwotę 20.000 zł. Poza nader ogólnikowymi twierdzeniami, z pozwu nie wynikają bowiem żadne istotne dla takiego twierdzenia okoliczności. Ubezpieczyciel podnosił tu w szczególności brak informacji dotyczących skonkretyzowanych skutków śmierci matki dla powódki w odniesieniu do jej życia osobistego, zawodowego czy też

emocjonalnego. Z kolei za słuszością stanowiska strony pozwanej, przemawia przede wszystkim wiek powódki, fakt posiadania przez nią własnej rodziny i zamieszkiwania w znacznej odległości od miejsca zamieszkania zmarłej. W świetle powyższego, pozwany ocenił, iż mimo poprawności, stałości i ponadprzeciętnej żywotności relacji powódki z matką, to nie na nich koncentrowało się życie E. Ś.. Nie bez znaczenia pozostaje zatem fakt, iż w chwili śmierci matki powódka była już osobą dojrzałą, w pełni ukształtowaną, nie mieszkała z matką od ponad 30 lat i prowadziła całkowicie odrębne gospodarstwo domowe. W tych okolicznościach, wypłacona kwota jawi się jako odpowiednia, a nie jak twierdzi powódka – symboliczna. W ocenie pozwanego, stanowi realnie i ekonomicznie odczuwalne przysporzenie w majątku powódki i spełnia swoją kompensacyjną rolę.

Co się zaś tyczy żądania odszkodowania, wedle strony pozwanej dochodzone pozwem roszczenie przysługuje wyłącznie ojcu powódki H. S. a nie powódce, albowiem pomiędzy zdarzeniem z dnia 29 listopada 2015 roku a czynieniem wydatków przez powódkę na potrzeby ojca brak relewantnego związku przyczynowego, determinującego jakąkolwiek odpowiedzialność po stronie pozwanego. Roszczenie to pozwany uważa za nieudowodnione - tak co do zasady jak i co do wysokości, gdyż powódka czyniąc wyliczenia nie przedstawia żadnych dowodów z miarodajnych dokumentów.

W zakresie odsetek pozwany domagał się ich ewentualnego naliczania dopiero od dnia wydania wyroku w niniejszej sprawie.

(odpowiedź na pozew - k. 30- 36)

W dalszym toku procesu stanowiska stron nie uległy zmianie. Mimo prowadzonych rozmów, pomiędzy stronami ostatecznie nie doszło również do zawarcia ugody.

(pismo powódki z dnia 30 czerwca 2021 roku - k. 445; pismo pozwanego z dnia 30 czerwca 2021 roku- k. 443)

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 29 listopada 2015 roku, około godziny 15:45, na drodze krajowej nr (...) w S., na obszarze niezabudowanym (obwodnica miasta) - z administracyjnie dozwoloną prędkością 90 km/h, na oświetlonym przez lampy i oznakowanym przejściu dla pieszych typu „zebra” - usytuowanym za skrzyżowaniem z ul. (...), doszło do potrącenia przebiegającej w tym miejscu przez jezdnię pieszej M. S. (1) (matki powódki) przez jadący od strony W. samochód marki S. (...) o nr rej. (...) prowadzony przez P. B. (2). W miejscu zdarzenia droga ta posiada jedną jezdnię dwukierunkową o szerokości 11 m. Świadkiem zdarzenia byli M. D. i K. D.. Wówczas, piesza biegiem przekraczała jezdnię ze strony lewej na prawą – patrząc zgodnie z kierunkiem jazdy pojazdu. Przebiegła przed samochodem prowadzonym przez świadka zdarzenia M. D. (patrzac w jego stronę) i pobiegła dalej na pasach, wbiegając na jezdnię o przeciwnym kierunku ruchu i nie reagując na zbliżający się już pojazd sprawcy. Potrącenie pieszej nastąpiło prawą stroną przodu pojazdu. Słychać było pisk opon. Piesza nie posiadała na sobie żadnych odblasków. Do wypadku doszło w porze zmierzchu, tzw. szarówki, na mokrej nawierzchni asfaltowej, w czasie lekkiego opadu deszczu w postaci mżawki, przy umiarkowanym ruchu.

W wyniku potrącenia M. S. (1) doznała urazu wielonarządowego, na skutek którego poniosła śmierć tuż po przewiezieniu jej z miejsca zdarzenia przez pogotowie lotnicze do (...) Instytutu Medycznego w W.. W chwili wbiegnięcia M. S. (1) na jezdnię, opisany pojazd poruszał się z prędkością 70 km /h i miał możliwość uniknięcia wypadku, jednakże zbliżając się do rzeczonoego wyznaczonego przejścia dla pieszych w warunkach ograniczonej widoczności i śliskiej powierzchni, na skutek niedostosowania prędkości jazdy do warunków drogowych pozbawił się możliwości uniknięcia wypadku. W efekcie, kierowca nie wyhamował na czas, uderzając w biegnącą pieszą, będącą już na końcu przejścia dla pieszych. Niemniej, prędkość poruszania się pieszej (bieg) miała wpływ na czas jej przebywania na jezdni, a tym samym na czas, jaki pozostawał do dyspozycji kierującego samochodem P. B. (2). Na dynamiczną pozycję pieszej w chwili potrącenia wskazuje charakter stwierdzonych obrażeń w zakresie obu kończyn dolnych. W chwili zderzenia, siła uderzenia wyrzuciła poszkodowaną do góry, po czym M. S. (1) spadła do rowu. W reakcji na powyższe, świadkowie zdarzenia D. i K. D. zatrzymali swój pojazd i dobiegli do miejsca wypadku celem udzielania

pomocy, ewentualnie zatrzymania sprawcy – pozostając tam aż do czasu przyjazdu karetki pogotowia. Sprawca był zdenerwowany, spanikowany, niemniej wezwał pogotowie ratunkowe i pozostał na miejscu zdarzenia.

Wypadek nastąpił z winy kierowcy pojazdu, który nie zachował szczególnej ostrożności i na skutek opóźnionej reakcji nie zdążył wyhamować, w efekcie czego nie ustąpił pierwszeństwa poruszającej się biegiem przez przejście dla pieszych pieszej, lecz z 10% przyczynieniem się poszkodowanej do zdarzenia. Mimo bowiem, iż kierujący samochodem marki S. (...) miał teoretyczną możliwość dostrzeżenia pieszej (gdyż odległość do wdrożenia skutecznego manewru hamowania była wystarczająca), to we krwi zmarłej stwierdzono zawartość 1,3 % alkoholowego etylowego, a w ciałku szklistym 1,7 % alkoholu etylowego. Powyższe – biorąc pod uwagę krótki okres przeżycia po wypadku, mogło odpowiadać stężeniu alkoholu we krwi pieszej w momencie zdarzenia i statystycznie powodować u niej m.in. zaburzenia równowagi, sprawności i koordynacji ruchowej, spadek sprawności intelektualnej czy wadliwe wyciąganie wniosków - z wadliwą oceną sytuacji, w tym odległości czy też opóźnienie czasu reakcji. Tego typu zaburzenia mogły ograniczać zdolność pieszej do prawidłowej oceny dynamicznie zmieniającej się sytuacji drogowej. Stwierdzony stan nietrzeźwości matki powódki, mógł mieć wpływ zarówno na zmniejszenie prędkości jej poruszania w stosunku do poruszania się trzeźwych pieszych, co więcej mógł wpływać na ocenę bezpiecznego przejścia przez jezdnię.

W badaniu kierowcy P. B. (2) nie stwierdzono zawartości alkoholu etylowego w wydychanym przez niego powietrzu. Prowadzącemu pojazd fakultatywnie zatrzymano prawo jazdy, a miejsce zdarzenia zabezpieczono do czasu przybycia grupy dochodzeniowo – śledczej.

W efekcie wniosku prokuratora z dnia 31 stycznia 2017 roku o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy na skutek przyznania się oskarżonego do winy, a także jego wniosku o dobrowolne poddanie się karze, prawomocnym wyrokiem z dnia 27 lipca 2017 roku Sąd Rejonowy w Sochaczewie, Wydział II Karny uznał oskarżonego P. B. (2) winnym popełnienia mu zarzucanego czynu i wymierzył mu karę grzywny w wysokości 300 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 zł.

(notatka urzędowa sierż. szt. R. J. z dnia 29 listopada 2015 roku –k. 149; wniosek prokuratora złożony na podstawie art. 335 par.1 k.p.ck. z dnia 31 stycznia 2017 roku - k. 13 134; akta szkody nr (...); akt zgonu M. S. (1) – k. 131; wyrok Sądu Rejonowego w Sochaczewie, II Wydziału Karnego z dnia 27 lipca 2017 roku w sprawie o sygn. akt II K 43/17 –k. 132; opis zdarzenia – k. 161;protokół oględzin miejsca wypadku – k. 190; protokół przesłuchania świadka zdarzenia M. D. przez policję – k. 201-205; protokół przesłuchania świadka zdarzenia K. D. przez policję – k. 205-207; protokół przesłuchania P. B. (2) – k. 212-214; protokół sądowo - lekarskich oględzin i sekcji zwłok poszkodowanej M. S. (1) – k. 216- 222;wynik badania na zawartość alkoholu u zmarłej- k.53 -54;223-224 opinia biegłych z zakresu ruchu drogowego, techniki samochodowej i rekonstrukcji wypadków drogowych – mgra inż. W. P. oraz lekarza medycyny sądowej –dra n. medycznych - M. F. –k.308-327, opinia uzupełniająca k. 395-401; pismo zastępcy burmistrza gminy miasta S. z dnia 21 maja 2021 roku k. 448; pismo zastępcy dyrektora oddziału d/s zarządzania drogami i mostami z dnia 18 maja 2021 roku –k.446)

Samochód sprawcy był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie (...) z siedzibą w W., pod polisą nr (...).

(okoliczność bezsporna; polisa nr (...) – k. 141 - 142)

W chwili wypadku M. S. (1) miała 79 lat. Poza problemami z nadciśnieniem tętniczym, cieszyła się pełnym zdrowiem. Była osobą w pełni sprawną, aktywną, samodzielną, bardzo rodzinną i opiekuńczą. Zawsze bardzo troszczyła się o rodzinę. Nie potrzebowała pomocy w przeciętnych obowiązkach codziennych, porządkach. Nie była uzależniona od alkoholu czy innych używek. Od czasu do czasu przy okazji uroczystości wypijała drinka. W dniu wypadku w towarzystwie drugiej kobiety spożywała alkohol w postaci nalewki.

(zeznania świadka A. K. (1) na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k. 296v. – 297; zeznania świadka J. Ś. na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k.. 297- 298; zeznania powódki na rozprawie w dniu 21 listopada 2021 roku – k. 461- 463)

W chwili śmierci matki, powódka miała 57 lat, od 36 lat była zamężna, a od ponad 30 lat nie mieszkała z matką. Prowadziła odrębne gospodarstwo wraz z mężem i trojgiem dzieci w W. (U.) – w odległości około 50 km od domu rodziców. Początkowo małżeństwo zamieszkało w mieszkaniu, z czasem wybudowało własny dom. Niemniej, powódka regularnie, 2-3 razy w miesiącu widywała się matką. Matka zostawała wtedy najczęściej na kilka dni (3-4) u powódki w W.. Kobiety pozostawały też w codziennym kontakcie telefonicznym, nawet kilkakrotnie w ciągu dnia serdecznie i przyjacielsko omawiając wszystkie aspekty życia codziennego i rodzinnego. Wzajemnie radziły się, wymieniały przepisami. Prowadziły dyskusje jak żyć i postępować. Wiedziały o osobie wszystko i odczuwały silną potrzebę bycia ze sobą. Bardzo się kochały.

Rodzice powódki często odwiedzali całą rodzinę córki w W.. Matka - często też sama bez ojca, pomagała córce w opiece i wychowaniu wnuków, zwłaszcza starszego dziecka po urodzeniu przez powódkę syna, u którego wykryto wadę serca (częste pobyty szpitalne powódki z dzieckiem). Okresowo zamieszkiwała nawet u córki przez około 10 miesięcy, w oczekiwaniu na nowe mieszkanie.

Ponadto, przed 2015 rokiem cała rodzina często wspólnie wyjeżdżała w góry, nad morze – w szczególności kiedy dzieci powódki były mniejsze. Przez ok 3 lata, sama powódka z matką wiosną wyjeżdżała też na tzw. „babskie wyjazdy” w Góry S., gdzie zmarła M. S. (1) odbywała rehabilitację i ćwiczenia. Wspólnie z matką ćwiczyła i chodziła na spacer. Zmarła zawsze chętnie służyła radą i nauczyła córkę wielu rzeczy, a powódka korzystała z doświadczenia matki. Wspólnie uwielbiały także gotować, po wyprowadzce powódki z domu rodzinnego, czyniąc to przy każdej możliwej okazji, zapisując nauki i porady w zeszycie. Zawsze wzajemnie się wspierały, okazując sobie wiele ciepła. Były zżyte, silnie związane emocjonalnie. Mimo odległości relacja matki z córką, pozostawała uczuciowa, serdeczna. Dla powódki matka była wzorem.

Powódka bardzo troszczyła się, zamartwiała i stale dopytywała o zdrowie obojga rodziców z uwagi na problemy mamy z ciśnieniem i epizod nowotworowy u ojca. W razie potrzeby, służyła rodzicom wsparciem finansowym, a także pomocą przy zakupach czy cięższych obowiązkach.

Rodzina zawsze spędzała razem wszystkie rodzinne okazje typu imieniny, urodziny czy święta. Każda uroczystość organizowana była u powódki lub u jej rodziców. Matka powódki zorganizowała również chrzciny wszystkich dzieci córki. Powódka posiada siostrę i brata, z którymi od śmierci matki w zasadzie nie utrzymuje bieżących relacji.

(protokół z wywiadu przeprowadzonego powódką przez ubezpieczyciela w dniu 13 września 2017 roku – k. 98-99; decyzja o waloryzacji renty rodzinnej dla H. S. z dnia 1 marca 2017 roku – k. 12; zeznania świadka A. K. (1) na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k. 296v. – 297; zeznania świadka J. Ś. na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k..297- 298; zeznania powódki na rozprawie w dniu 21 listopada 2021 roku – k. 461- 463)

O wypadku matki powódka dowiedziała się w kinie. O śmierci matki - w szpitalu od męża i córki, albowiem podczas przekazywania informacji przez lekarza, iż M. S. (1) nie udało się uratować powódka zasłabła, nie była też w stanie rozmawiać z lekarzem. Z uwagi na stan powódki, pogrzebem zmarłej zajmował się głównie mąż powódki J. Ś.. Na pogrzebie matki, powódka pozostawała pod wpływem leków uspokajających, z trudem przyjmowała kondolencje, płakała. Była zrozpaczona. Cała rodzina mocno przeżywała tragiczną śmierć M. S. (2).

(zeznania świadka A. K. (1) na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k. 296v. – 297; zeznania świadka J. Ś. na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k.. – 297- 298; zeznania powódki na rozprawie w dniu 21 listopada 2021 roku – k. 461- 463)

Po śmierci matki, zachowanie powódki uległo diametralnej zmianie. Wycofała się z życia towarzyskiego, unikała kontaktów, nie chciała wychodzić z domu i zamknęła się w sobie. Obwiniła się o zbyt małą ilość czasu poświęcaną

mamie, niewiele się odzywała, poświęcała mniej czasu na własny dom i rodzinę. Powyższe było uciążliwe dla pozostałych członków rodziny. W okresie do około pół roku po śmierci matki, kontakty z innymi nie sprawiały powódce żadnej radości. Przez około rok powódka nie potrafiła też rozmawiać o śmierci mamy.

Powódka z wykształcenia jest technikiem elektrokardiologii, w chwili zdarzenia była zatrudniona na umowę o dzieło w służbie zdrowia, w której pracowała od 8 - 10 lat. Przez jakiś czas po śmierci matki nie była jednak w stanie wrócić do pracy. Za namową bliskich wróciła do pracy w ograniczonym zakresie. Powódce bardzo trudno było pogodzić się ze stratą matki.

U powódki w okresie po śmierci matki powróciły też wyciszone na skutek wcześniejszego intensywnego leczenia, problemy z nadciśnieniem tętniczym. Zaczęła miewać nieuzasadnione skoki ciśnienia, z zasłabnięciem, koniecznością wezwania pogotowia i przyjęcia doraźnych leków czy zastrzyków. W efekcie skoku ciśnienia, powódka przebywała również na szpitalnym oddziale udarowym, gdzie stwierdzono ogniska poudarowe i zwężenie tętnicy tylnej w mózgu. Stwierdzono, iż przyczyną wysokiego ciśnienia jest podłoże emocjonalne. Wówczas, po prywatnej konsultacji z psychiatrą w P. - D. D. (2), podejrzewającego u powódki depresję i nerwicę, powódka sporadycznie korzystała z porad psychologa i kardiologa – jednak bez regularnego długofalowego leczenia. Łącznie odbyła około 3 takich wizyt. Mogła liczyć na wsparcie telefonicznie lekarza tej specjalizacji. Ponadto, powódce pomagał neurolog, u którego pracowała. Powódka jest wrażliwa na leki. Źle znosiła zalecane leki (Z., T., H.), stąd musiała je odstawić. Obecnie zażywa lek P..

Negatywne odczucia i gorszy stan psychiczny powódki po wypadku w wyniku którego zginęła jej matka, powodowała również konieczność wsparcia psychicznego i przynoszenia ulgi w cierpieniu załamanemu ojcu powódki - owdowiałemu mężowi zmarłej M. S. (1). Był on zrozpaczony, rozżalony, tęsknił za żoną i nie mógł pogodzić się z jej stratą. Trudno mu było zaakceptować zaistniałą sytuację - bez ukochanej żony wręcz przestał widzieć sens życia. Jako jedyna z rodzeństwa powódka opiekowała się ojcem, jeździła do niego raz w tygodniu lub w miesiącu w zależności od potrzeb i samopoczucia ojca. Zawoziła mu gotowe posiłki, robiła ulubione zakupy, wozila do lekarza, pomagała. Przy okazji wizyt u ojca, starała się także odwiedzić grób matki. Powódka i jej ociec ze wzajemnością nie utrzymywali kontaktu z siostrą i bratem powódki, co spowodowane było okolicznościami wykupu mieszkania rodziców powódki. Relacje popsuły się. W bloku H. S. mieszkała najstarsza córka siostry powódki A., z którą dziadek także nie utrzymywał kontaktu.

Stan samodzielnego radzenia sobie przez ojca powódki utrzymywał się jedynie przez około pół roku po śmierci jej matki. W efekcie rozpacz, tęsknoty, braku dbałości o higienę o osobistą i mieszkania, a także nawrót choroby nowotworowej, stan psychiczny i zdrowotny ojca pogorszył się na tyle, iż koniecznym stała bardziej intensywna opieka nad nim. Przerażliwe schudł, a każde wspomnienie żony przywoływało ogromne wzruszenie i płacz. Przez około miesiąc ojciec powódki mieszkał z powódką i jej rodziną. Ostatecznie jednak pozostał we własnym mieszkaniu w S.. Wówczas powódka zorganizowała pomoc dla ojca – osobę przychodzącą do ojca 2-3 razy w tygodniu z ciepłym posiłkiem.

Powódka wspierała finansowo ojca, albowiem otrzymywał on łącznie 1.408 zł emerytury (po śmierci żony powiększonej o jedynie 100 zł). Powódka z mężem wykupiła też mieszkanie rodziców, obniżając tym samym czynsz o 100 zł miesięcznie. Powyższe było też powodem pogorszonych relacji powódki z rodzeństwem.

Stała, choć zdalna opieka powódki nad ojcem trwała przez okres kolejnych 2 lat. W późniejszym okresie choroby ojciec powódki przestał wstawać z łóżka. Wówczas pojawiła się konieczność stosowania podkładow, pieluch, nadto problem znacznej odległości córki od ojca.

Powyższa sytuacja generowała dodatkowy stres i zdenerwowanie u powódki. Powódka załamała się, a każdy telefon ojca wywoływał u niej napięcie, w szczególności gdy ojciec był już leżący czy nie odbierał telefonu. Ojciec był przy tym oschły, awanturował się.

Kolejno, ojca powódki umieszczono w szpitalu, ostatecznie zaś w hospicjum, gdzie powódka z rodziną odwiedzała go. Ojciec powódki zmarł w sierpniu 2018 roku. Pogrzeb organizował mąż powódki, albowiem powódka również nie była w stanie tego załatwić.

Poza problemami ciśnieniowymi, powódka nigdy nie prezentowała żadnych dolegliwości zdrowotnych ani urazów głowy z utratą przytomności. W rodzinie powódki nie stwierdzono chorób psychicznych, ojciec miał problem alkoholowy, lecz bez agresji. Powódka od zawsze bardzo się wszystkim przejmowała.

W dzieciństwie, w wieku 3 lat, powódka została poważnie poparzona –wypadek zdarzył się w łazni gdzie nad dziewczynką pękła rura. W efekcie zdarzenia, powódka miała poparzone 70% ciała, przeszła przeszczepy skóry i nie uczęszczała do przedszkola. W szkole zaś była wzorową uczennicą, nie sprawiała problemów wychowawczych. Od czasu poparzenia bardzo się wszystkim przejmowała. Na ciele powódki pozostały też duże blizny poparzeniowe, ponadto w dzieciństwie inne dzieci śmiały się z niej, co powodowało ogromny stres, zawstydzenie, jak również długotrwałe trudności psychiczne przy konieczności rozebrania się. Z uwagi na brak ucha co również było skutkiem poparzenia, powódka wstydziła się korzystać z usług np. fryzjerskich. Obecnie uczęszcza do jednej stałej fryzjerki, przed każdą wizytą jest jednak poddenerwowana. W wyniku poparzenia powódka ma też uszkodzony słuch, który ostatnio pogorszył się. Powódka pozostaje pod opieką audiologa.

Powódka ma troje dorosłych i mieszkających już oddzielnie dzieci, jest również babcią. Pierwsze dziecko powódka straciła, drugie zaś urodziło się z wadą serca. Z uwagi na chorobę syna i konieczność opieki nad nim, powódka miała 10 letnią przerwę w pracy zawodowej.

Powódka miewa częste bóle głowy, wynikające z obkurczania się naczyń i napięcia emocjonalnego oraz rzadziej już występujące migreny (przed porodami częstsze migreny), w związku z czym przyjmowała leki. Często odczuwa niepokój, odkąd pamięta zbyt mocno zamartwia się o rodzinę, o bliskich. Samoistnie nakręca się, widząc wszystko pesymistycznie i zbyt wszystkim się przejmując. Tuż przez wypadkiem matki, powódka przeszła też półpasiec ucha. Ponadto, podobnie jak matka, powódka źle znosiła klimakterium. Cierpiała na uderzenia gorąca, przyjmowała hormony. Dodatkowo, powódka ma nadwrażliwość na światło i astygmatyzm, samochód prowadzi w okularach.

Obecnie powódka jest pogodzona z faktem braku matki, a swego obecnego samopoczucia nie wiąże z jej wypadkiem. Powódka zaczęła znowu spotykać się z ludźmi, nie zamyka się w domu, chodzi do kina czy do teatru. Z zazdrością patrzy jednak na matkę koleżanki. W dalszym ciągu, oprócz listów czy smsów nie utrzymuje bliższych relacji z rodzeństwem. Powódka ocenia, iż teraz jest dla niej najtrudniejszy okres życia. Jest bardziej roztrzęsiona, schudła. Cały czas żyje w notorycznym stresie. W obliczu stale dotykających ją różnych sytuacji stresowych i głębokiego przeżywania problemów zawodowych męża, nosiła się nawet z zamiarem skorzystania z warsztatów radzenia sobie ze stresem. W celu pokonania bóli głowy, powódka we własnym zakresie korzystała z zabiegów rehabilitacyjnych rozluźniających napięcie mięśni. Powódka nie leczy się przewlekle.

(protokół z wywiadu przeprowadzonego powódką przez ubezpieczyciela w dniu 13 września 2017 roku – k. 98-99; protokół z wywiadu przeprowadzonego A. S. – siostrą powódki przez ubezpieczyciela w dniu 24 kwietnia 2017 roku – k. 143-145; notatka z przeprowadzonych czynności z dnia 15 września 2017 roku – k. 100- 101; notatka z przeprowadzonych czynności z dnia 29 kwietnia 2017 roku – k. 146- 147; decyzja o waloryzacji renty rodzinnej dla H. S. z dnia 1 marca 2017 roku – k. 12; dokumentacja medyczna lekarza psychiatry D. D.- k. 302- 302v.; opinia biegłej psycholog B. S. –k. 361- 367; zeznania świadka A. K. (1) na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k. 296v. – 297; zeznania świadka J. Ś. na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k. 297- 298; zeznania powódki na rozprawie w dniu 21 listopada 2021 roku – k. 461- 463)

Pismem zgłaszającym szkodę z dnia 21 sierpnia 2017 roku, powódka domagała się wypłaty na swoją rzecz zadośćuczynienia w kwocie 161.526, 58 zł (w tym kwoty 125.000 zł z tytułu zadośćuczynienia i 46.526, 58 zł z tytułu odszkodowania). W piśmie tym, obok powódki, zadośćuczynienia w kwocie 250.00 zł domagał się również jej ojciec, a mąż zmarłej – H. S..

(pismo powódki i H. S. z dnia 21 sierpnia 2017 roku – k. 109-116)

W odpowiedzi na powyższe, pismem z dnia 29 sierpnia 2017 roku pozwany przyjął zgłoszenie szkody. Kolejno, pismem z dnia 20 września 2017 roku poinformował powódkę o przyznaniu na jej rzecz zadośćuczynienia za śmierć matki M. S. (1) w ostatecznej wysokości 16.000 zł oraz o odmowie świadczenia z tytułu kosztów pogrzebu i innych roszczeń. Zdaniem pozwanego, wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierna do doznanej krzywdy, ani nie może stanowić kwoty symbolicznej. Powinna być więc utrzymana w rozsądnych granicach – odpowiednich do aktualnych warunków ekonomicznych i przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa. Pozwany wskazał na przyjęcie odpowiedzialności za skutki wypadku w 80%, z przyjęciem 20% przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, a także przyznana w związku z tym kwoty 20.000 zł pomniejszonej o ustalone przyczynienie się - co ostatecznie dało kwotę do wypłaty 16.000 zł. Wskazał, iż wedle opinii biegłego poszkodowana przyczyniła się do powstania szkody, albowiem wbrew zasadom bezpieczeństwa ruchu weszła (wbiegła) i przekraczała jezdnię, nie zwracając uwagi na zbliżający się i niezmnijający prędkości pojazd, przez co stworzyła stan zagrożenia kolizyjnego. Nie zachowała nakazanej dyspozycją art. 13 Prawa o ruchu drogowym szczególnej ostrożności w czasie wchodzenia i przechodzenia przez przejście dla pieszych. W chwili zdarzenia pozostała też w stanie nietrzeźwości, co w ocenie ubezpieczyciela zdecydowanie miało wpływ na jej zachowanie. Z uwagi na brak udokumentowania kosztów pogrzebu, pozwany odmówił przyznania odszkodowania z tego tytułu.

(pismo pozwanego z dnia 29 sierpnia 2017 roku – k. 139; pismo pozwanego z dnia 20 września 2017 roku – k 92-94)

Wnioskiem z dnia 20 października 2017 roku powódka domagała się ponownego rozpatrzenia wniosku z dnia 21 sierpnia 2017 roku i zmianę stanowiska ubezpieczyciela w zakresie częściowej odmowy wypłaty zadośćuczynienia oraz odmowy wypłaty odszkodowania. Powołała się przy tym na okoliczność, iż śmierć matki jest jedną z najbardziej dotkliwych, a to z uwagi na rodzaj i siłę więzów rodzinnych. Zdaniem powódki poczucie krzywdy wynikające z bólu, osamotnienia, ogromnego cierpienia i bezradności powiększa niewątpliwie fakt, iż śmierci tej nie można było ani przewidzieć ani jej przeciwdziałać. Powódka doznała wstrząsu psychicznego i cierpienia wywołanych śmiercią osoby bliskiej, osamotnienia i pustki po jej stracie. Wspomniany ból pogłębiła gwałtowność rozstania. W związku ze śmiercią matki, powódka doznała pogorszenia stanu zdrowia ze względu na przeżycia emocjonalne. Trauma powódki ma wymiar emocyjny, znajduje również odzwierciedlenie w stanie jej zdrowia fizycznego pod postacią depresji i braku możliwości skutecznej regulacji ciśnienia. Ponownie doprowadzenie do akceptowalnego stanu ciśnienia wymagało bowiem wielokrotnych wizyt lekarskich, zmiany i leków i trwało do maja 2017 roku.

(wniosek powódki z dnia 20 października 2017 roku – k. 53-61)

Pismem z dnia 21 listopada 2017 roku pozwany poinformował powódkę o przyznaniu już ostatecznie zadośćuczynienia w kwocie 16.000 zł oraz w związku z udokumentowaniem - kwoty 12.282, 42 zł tytułem zwrotu kosztów pogrzebu zmarłej. Ponownie wyjaśnił przy tym, iż przyznana kwotę zadośćuczynienia opiewającą na sumę 16.000 zł, pozwany ocenił jako w pełni rekompensującą doznaną na skutek śmierci poszkodowanej krzywdę i pozwalającą na złagodzenie cierpienia powódki wywołanych pustką po stracie bliskiej osoby. Ponadto, podtrzymał swoje stanowisko odnośnie przyjętego przyczynienia się poszkodowanej M. S. (1) do zaistnienia zdarzenia. Jako, że regulacja zawarta w art. 446 k.c. ma charakter wyczerpujący i żadne inne roszczenia osób bliskich nie mogą tu wchodzić w grę, pozwany uznał też brak podstaw do uznania roszczeń wchodzących w skład żądanej pozwem sumy odszkodowania 46.526, 58 zł.

(pismo pozwanego z dnia 21 listopada 2017 roku – k. 46 - 47)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o przedstawione dokumenty, w tym w szczególności znajdujące się w załączonych aktach sprawy karnej II K 43 /17 oraz w aktach szkodowych (akta szkody nr (...) - k.53- 163) czy raporty dotyczące oświetlenia drogi w krytycznym dniu (GDDKiA, Urząd Miasta S.), których prawdziwości i autentyczności nie kwestionowała żadna ze stron.

Ustaleń faktycznych Sąd dokonał również na podstawie osobowych źródeł dowodowych w postaci zeznań świadków A. K. (2) – sąsiadki zmarłej M. S. (1) (zeznania świadka A. K. (1) na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k. 296v. – 297) oraz J. Ś. – męża powódki (zeznania świadka J. Ś. na rozprawie w dniu 03 września 2019 roku - k. 297- 298), uznając je za rzetelne, spontaniczne i wiarygodne w całości. Wskazać należy, iż zwłaszcza świadek J. Ś. jako mąż powódki był bardzo dobrze zorientowany w stanie zdrowia psychicznego i fizycznego powódki. W ocenie Sądu, fakt, iż był on mężem powódki nie umniejszał mocy dowodowej jego zeznań, albowiem świadek był bezpośrednio zaangażowany w codzienną pomoc i wsparcie powódki. A zatem, jako naoczny obserwator, był w stanie wiarygodnie przedstawić okoliczności związane z wpływem tragicznej śmierci M. S. (1) na powódkę, a także charakter i częstotliwość kontaktów powódki z mamą przed wypadkiem.

Sąd dał wiarę zeznaniom powódki w charakterze strony (zeznania powódki na rozprawie w dniu 21 listopada 2021 roku – k. 461 - 463) jako spójnym, konsekwentnym w zakresie w jakim pozostawały w zgodzie z zebrany w sprawie materiale dowodowym. Powódka w szczerzy, spontaniczny i logiczny sposób opisała swoją ciężką reakcję na wieść o śmierci ukochanej matki, przebieg żałoby, a także łączącą ją z matką silną więź. Potwierdziła przy tym oddzielne od matki zamieszkiwanie, znaczną odległość je dzielącą oraz na fakt występowania u powódki - obok traumy związanej z utratą matki, wielu czynników dla niej stresogennych, albowiem od zawsze wszystkim bardzo się przejmując.

W zakresie podawanego przez powódkę stanu zdrowotnego wywołanego tragiczną śmiercią matki, kluczowa dla poczynienia przez Sąd ustaleń faktycznych okazała się jednak powołana przez Sąd opinia biegłej z zakresu psychologii (opinia– k. 361- 367). Z opinii wprost wynika bowiem, iż w chwili badania stan psychiczny powódki nacechowany był poziomem znerwicowania i licznych przeżyć emocjonalnych. Co istotne, biegła wskazała na wiele czynników traumatycznych, dodatkowo wynikających już z samych cech osobowości powódki, a składających się na wystąpienie u niej zaburzeń depresyjno – lękowych, doznanych już w dzieciństwie silnych negatywnych przeżyć w związku z przebyciem poparzeniem i jego widocznymi do dziś efektami, nadmierną troską i zamartwianiem się o bliskich, nieradzeniem sobie w sytuacji piętrzenia się negatywnych zdarzeń i życiem w notorycznym stresie. Biegła wskazała, iż kiedy powódka osiągnęła bardziej stabilny stan po śmierci matki, w jej życiu pojawiły się kolejne generujące stres problemy np. problemy z ojcem i wujkiem. Powyższe, nieco odmiennie od wydzwięku zeznań powódki w charakterze strony, potwierdziło zatem, iż tragiczna śmierć matki niewątpliwie miała wpływ na pogorszenie się stanu zdrowia powódki, jednocześnie jednak pozostawała jedynie kolejnym z czynników mających wpływ na stan psychiczny i zdrowotny powódki. Opinię biegłej Sąd uznał za profesjonalną, rzetelną i przejrzystą. Biegła wyczerpująco i w sposób logiczny odpowiedziała na zadaną jej tezę dowodową. O treść trafnych wniosków końcowych, Sąd oparł zatem rozstrzygnięcie w sprawie.

W tym stanie rzeczy, wobec wyczerpującego wyjaśnienia istotnych dla sprawy okoliczności, znajdujących pełne potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym, postanowieniem z dnia 08 listopada 2020 roku Sąd pominął wniosek strony powodowej o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłej B. K. – S., uznając go za zmierzający jedynie do niezasadnego przedłużenia postępowania (k.406).

Podstawą ustaleń faktycznych były również łączna opinia oraz opinia uzupełniająca biegłych sądowych z zakresu ruchu drogowego, techniki samochodowej i rekonstrukcji wypadków drogowych – mgra inż. W. P. oraz lekarza medycyny sądowej –dra n. medycznych - M. F. (opinia główna k.308-327, opinia uzupełniająca – k. 395 -401), które zostały sporządzona po szczegółowej analizie całości materiału dowodowego z wykorzystaniem fachowej wiedzy i doświadczenia. Biegli udzielili obszernych odpowiedzi na zadane im pytania w zakresie w jakim posiadali do tego kompetencje. Z oparcia o poczynione wyliczenia biegli wskazali nieprawidłowości w taktyce i technice jazdy zarówno kierowcy jak i poruszania się przez pieszą M. S. (1). Biegli wskazywali, iż do wypadku doprowadził kierujący pojazdem marki S. F. B., albowiem - wobec faktu, iż krytyczne potrącenie pieszej nastąpiło prawą skrajną częścią przodu pojazdu, przy oświetlonym przejściu dla pieszych, w celu uniknięcia potrącenia zdaniem biegłych wystarczyło jedynie opóźnić dojazd do miejsc kolizyjnego na tyle, aby piesza przemieściła się poza zarys prawego boku samochodu. Powyższe znalazło także odzwierciedlenie w zapadłym przed sądem prawomocnym karnym wyroku. Sprawca sam uznał swoją winę i nie odwoływał się od wyroku. Niemniej, wątpliwości Sądu budziły wnioski opinii głównej w zakresie

wskazującym na niemożność postawienia zarzutu przyczynienia się poszkodowanej M. S. (1) do szkody w obliczu okoliczności wtargnięcia i przebiegania po pasach bezpieczeństwa pod wpływem alkoholu. W kontekście powyższego, w celu jednoznacznego ujęcia tej kwestii, Sąd posiłkował się opinią uzupełniającą i wyraźnym stwierdzeniem – zarówno w opinii głównej jak i w opinii uzupełniającej, iż prędkość poruszania się pieszej (bieg) miała wpływ na czas jej przebywania na jezdni, a tym samym na czas, jaki pozostawał do dyspozycji kierującego samochodem P. B. (2). Mimo pierwotnego stwierdzenia przez biegłych braku podstaw do przyczynienia się M. S. (1) do zdarzenia (w związku z tym, iż nie jest możliwe jednoznaczne wskazanie jaki wpływ na zderzenie miało jej zachowanie się), jednocześnie biegli wprost wskazali wprost na możliwe przykładowe konsekwencje danej zawartości alkoholu we krwi człowieka (analogicznej jak stwierdzona u poszkodowanej), pod postacią zaburzeń równowagi, sprawności i koordynacji ruchowej spadek sprawności intelektualnej błędy w logicznym rozumowaniu, wadliwe wyciąganie wniosków, wadliwą ocenę sytuacji, w tym ocenę odległości. Wskazywali też na konsekwencje takie jak opóźnienie czasu reakcji, wyjaśniając, iż tego typu zaburzenia mogły ograniczać zdolność pieszej do prawidłowej oceny dynamicznie zmieniającej się sytuacji drogowej. Podali również, iż mimo możliwości uniknięcia wypadku w sytuacji prawidłowej reakcji sprawcy, fakt, iż piesza nie obserwowała prawej strony drogi, mogło stanowić naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Znamionym dla rozstrzygnięcia pozostaje ostateczna opinia uzupełniająca, gdzie biegli potwierdzili, iż stwierdzony u M. S. (1) stan nietrzeźwości, mógł mieć wpływ zarówno na zmniejszenie prędkości jej poruszania, w stosunku do poruszania się trzeźwych pieszych, co więcej mógł wpływać na ocenę bezpiecznego przejścia przez jezdnię.

W świetle powyższego, wedle Sądu nie zasługuje na aprobatę stanowisko strony powodowej, iż poszkodowana w żadnym stopniu nie przyczyniła się do wypadku.

Na podstawie art.235(1) par.1 pkt.2 kpc, Sąd pominął dowód z uzupełniającej opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej W. P. i biegłego z zakresu medycyny sądowej M. F., uznając iż biegli w sposób wystarczający wyjaśnili już swoje stanowiska i odpowiedzieli na pytania Sądu, zaś dalsze wyjaśnienie wątpliwości w tym w istocie ustalenie stopnia przyczynienia się M. S. (1) do wypadku nie należy do biegłych a do Sądu (postanowienie k. 455).

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Powództwo w zakresie zadośćuczynienia zasługiwało jedynie na częściowe uwzględnienie, w zakresie zaś odszkodowania - jako nienależne i nieudowodnione, podlegało oddaleniu w całości.

Przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie było roszczenie o zadośćuczynienie oraz o odszkodowanie. Bezspornym w niniejszej sprawie pozostawała okoliczność, iż to z winy kierującego samochodem P. B. (2), który ubezpieczony był od odpowiedzialności cywilnej w pozwanej Spółce, w dniu 29 listopada 2015 roku doszło do wypadku, w wyniku którego śmiertelnie potrącona została matka powódki M. S. (1). W toku postępowania pozwany nie kwestionował co do zasady swojej odpowiedzialności, niemniej konsekwentnie wskazywał na co najmniej 20% przyczynienie się poszkodowanej do powstania szkody, podważał też roszczenie jako wygórowane. Roszczenie odszkodowawcze zaś oceniał jako bezpodstawne i nieudowodnione.

I tak, w zakresie żądania zadośćuczynienia za podstawę prawną rozstrzygnięcia przyjąć należało treść art. 445 par. 1 k.c., zgodnie z którym w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Powyższe stanowi formę rekompensaty pieniężnej z tytułu szkody niemajątkowej w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami psychicznymi i fizycznymi. Wysokość przyznawanego zadośćuczynienia ma stanowić sumę „odpowiednią” do zakresu doznanego uszczerbku, przy czym ustawodawca nie określił żadnych kryteriów, którymi należy się posługiwać przy ustaleniu jego wysokości.

W orzecznictwie trafnie przyjmuje się, że zadośćuczynienie powinno stanowić wartość ekonomicznie odczuwalną, w każdym przypadku proporcjonalną do stopnia doznanego cierpienia. Wskazuje się również, że wysokość zadośćuczynienia powinna być adekwatna do doznanych przez pokrzywdzonego cierpień fizycznych i psychicznych,

których rodzaj, czas trwania i natężenie, należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretnie kwota jest „odpowiednia” z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, Sąd nie miał wątpliwości, iż powódka na skutek przedmiotowego wypadku straciła matkę, z którą łączyły ją niezwykle bliskie, serdeczne i silne więzi. Dla powódki matka była ważnym źródłem wsparcia, wzorem, nauczycielem. Jej tragiczna i nagła śmierć była zaś dla niej doświadczeniem wywołującym potężny ból psychiczny, żal, obniżenie nastroju, poczucie bezradności, osamotnienia i doświadczenie ogromnej, co gorsza nieodwracalnej straty. Okres żałoby jedynie pośrednio wpłynął na aktywność życiową powódki, która jedynie na pewien czas wycofała się z życia zawodowego i towarzyskiego. Zasadniczo zatem, ból psychiczny i tęsknota nie miały dezintegrującego wpływu na jej obecne funkcjonowanie. Jak wynika z opinii biegłej psycholog - mimo ogromnego żalu, poczucia braku bliskiej osoby, powódka jest pogodzona z utratą matki, obecnego stanu nie wiąże zaś z przedmiotowym wypadkiem.

Rozważając kwestię należnego powódce zadośćuczynienia za śmierć matki wskazać należy, iż sama odpowiedzialność pozwanego nie była w sprawie dyskusyjna, osią sporu pozostawała jednak jego wysokość.

W kontekście powyższego, w pierwszej kolejności przypomnieć wypada, iż zgodnie z treścią art. 446 par. 1 k.c. jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć poszkodowanego, zobowiązany do naprawienia szkody powinien zwrócić koszty leczenia i pogrzebu temu, kto je poniósł. Stosownie zaś do treści par. 3 omawianego przepisu, Sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Z kolei par. 4 przewiduje, że sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

W ocenie Sądu, śmierć M. S. (1) niewątpliwie wiązała się z cierpieniem jej najbliższej rodziny – w tym córki E. Ś., co umożliwiła skorzystanie z art. 446 par. 4 k.c. W realiach niniejszej sprawy zaistniały wszystkie przesłanki konieczne do przyznania powódce zadośćuczynienia od zakładu ubezpieczeń, ponoszącego odpowiedzialność z tytułu zawartej ze sprawcą wypadku umowy odpowiedzialności cywilnej. W wypadku komunikacyjnym śmierć poniosła matka powódki, za co konsekwencje cywilno - prawne ponosi zakład ubezpieczeń. Nie ma również wątpliwości, że powódka, jako córka zmarłej należy do kręgu osób mogących wystąpić z takim roszczeniem.

W orzecznictwie dominuje ponadto stanowisko, zgodnie z którym o tym, kto należy do kręgu najbliższych członków rodziny w rozumieniu art. 446 par. 4 k.c., decydują faktyczne relacje zachodzące pomiędzy zmarłym a osobą ubiegającą się o zadośćuczynienie, a nie pokrewieństwo czy inna więź formalnoprawna, jak powinowactwo czy stosunek przysposobienia. W praktyce stosowania komentowanego przepisu weryfikacja, czy występujący o zadośćuczynienie jest najbliższym członkiem rodziny zmarłego, jest utożsamiana z badaniem, czy między osobami tymi istniała silna i pozytywna więź emocjonalna (zob. wyrok SN z 3.6.2011 roku, III CSK 279/10, Legalis; wyrok Sądu Najwyższego z 1.6.2017 roku, I CSK 595/16, Legalis; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10.2.2016 roku, I ACa 659/15, Legalis).

Tragiczna i nagła śmierć M. S. (1) była dla powódki traumatycznym, głębokim przeżyciem. Zmarła była wszak jej ukochaną mamą, z którą była niezwykle zżyta, darzyła ją ogromnym uczuciem. Mimo, iż rodzina powódki od wielu lat nie zamieszkiwała z rodzicami, matka z córką zawsze znalazły czas na życzliwą rozmowę, porady, wsparcie i omówienie bieżących spraw. Stąd, dla Sądu oczywistym pozostaje wystąpienie u powódki negatywnych przeżyć psychicznych związanych ze świadomością, że na skutek śmierci matki, nie będzie mogła cieszyć się jej czułą, radosną obecnością ani też liczyć na jej ogromne, nieustające matczyne wsparcie.

Jednakże, wskazana przepisem odpowiednia suma nie może oznaczać sumy dowolnej, określonej wyłącznie według uznania sądu, a jej prawidłowe ustalenie wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności, mogących mieć w danym przypadku znaczenie. Zarówno okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny powinny być rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą pokrzywdzonego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2009 roku, III CSK 62/09, LEX nr 738354). Przy żądaniu przyznania odpowiedniej sumy tytułem

zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego podstawowym kryterium oceny sądu winien być rozmiar ujemnych następstw w sferze psychicznej pokrzywdzonego, bowiem celem przyznania ochrony w formie majątkowej jest zrekompensowanie i złagodzenie doznanej krzywdy moralnej (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 24 lipca 2008 roku, I ACa 1150/06, LEX nr 470267).

Zadośćuczynienie, stanowiące formę rekompensaty pieniężnej z tytułu doznanej szkody niemajątkowej, ma być „odpowiednie” do doznanej krzywdy, którą określa się przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, w szczególności rozmiaru cierpień fizycznych i psychicznych oraz skutków uszczerbku zdrowia na przyszłość (wyrok SN z dnia 29 października 2008 roku, IV CSK 243/08, LEX nr 590267). Choć pojęcie „sumy odpowiedniej” ma charakter niedookreślony, to w orzecznictwie wskazuje się kryteria, którymi należałoby kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, a mianowicie to, że musi ono mieć charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. Wysokość zadośćuczynienia składają się cierpienia pokrzywdzonego – tak fizyczne jak i psychiczne – których rodzaj, czas trwania i natężenie, należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenia, jaka konkretnie kwota jest „odpowiednia” z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2008 roku, III KK 349/07, LEX nr 395071).

Co do zasady, wysokość zadośćuczynienia pieniężnego powinna uwzględniać aktualne warunki oraz stopę życiową społeczeństwa, kraju, w którym mieszka poszkodowany. Najbliższym punktem odniesienia powinien być poziom życia osoby, której przysługuje zadośćuczynienie, gdyż jej stopa życiowa rzutować będzie na rodzaj wydatków konsumpcyjnych mogących zrównoważyć doznane cierpienie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2008 roku, II CSK 78/08, LEX nr 420389).

Przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego ma więc na celu zrekompensować krzywdę za naruszenie prawa do życia w rodzinie i ból spowodowany utratą najbliższej osoby (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 7 lipca 2009 roku, II AKa 44/09, LEX nr 523973). Naruszenie prawa do życia w rodzinie stanowi dalece większą dolegliwość psychiczną dla członka rodziny zmarłego niż w przypadku innych dóbr, a jej skutki rozciągają się na całe życie osób bliskich.

Sąd powinien mieć jednak na względzie wszystkie istotne okoliczności sprawy, wystąpienie rzeczywiście doznanego uszczerbku, okoliczności, które towarzyszyły zaistnieniu krzywdy oraz indywidualne cechy ubiegającego się o ochronę. Jako, że krzywdę doznaną w wyniku śmierci osoby bliskiej bardzo trudno ocenić, a tym bardziej wyrazić w formie pieniężnej, każdy przypadek winien być traktowany indywidualnie i z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy, przy czym ocena ta powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie wyłącznie na subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Pod uwagę należy zatem brać zarówno rozmiar i skutki krzywdy, długotrwałość cierpień i okres dochodzenia do stanu choćby względnego wyciszenia, wiek poszkodowanej, poczucie bezradności życiowej, niekorzystne widoki i możliwości poszkodowanego w przyszłości, trauma i ogrom doznanego cierpienia po tak przykrym tragicznym zdarzeniu, również nieodwracalność zdarzenia, jak również znaczny stopień zawinienia przez sprawcę, jak i przyczynienie się pokrzywdzonego do powstania szkody.

W kontekście powyższego, podkreślić należy, iż jak wynika z opinii biegłej psycholog B. S. powódka w dzieciństwie doznała ciężkich poparzeń i wówczas jej życie było zagrożone. Na jej ciele pozostały widoczne blizny, nie ma też jednego ucha. Powstałe w wyniku poparzenia zniekształcenia, blizny stanowiły dla niej duży problem. W efekcie, powódka już od dziecka miała skłonności do stanów depresyjnych, nadwrażliwości emocjonalnej, choć nie leczyła się z tego powodu. Zdarzenie to skutkowało wykształceniem się u powódki cech osobowości lękowej z uporczywym uczuciem napięcia i niepokoju, poczuciem nieatrakcyjności fizycznej, z nadmierną koncentracją na poczuciu bycia krytykowaną i odrzucaną, ze skłonnością do reagowania stanami napięcia emocjonalnego, obniżenia nastroju w trudnych sytuacjach życiowych. Przy kumulacji sytuacji traumatycznych, u powódki doszło do destabilizacji stanu psychicznego, przez co zgłosiła się do psychiatry, a obecnie korzysta ze sporadycznych porad psychologicznych.

Z wywiadzie biegła wnioskuje, iż po śmierci matki powódka przeżyła reakcję żałoby o przebiegu typowym. Odczuwała ogromny żal, pustkę, cierpienie, poczucie straty bliskiej osoby. Okresowo nawet zamknęła się w sobie i zrezygnowała z życia towarzyskiego i wykonywania obowiązków zawodowych w pełnym wymiarze. Ten trudny okres trwał u powódki około pół roku. Następnie powódka powróciła do pracy i do dotychczasowego trybu życia. Otworzyła się na ludzi, nie zamyka się już w domu: wznowiła spotkania towarzyskie, zaczęła znów chodzić do kina i teatru.

Nie bez znaczenia dla sprawy pozostaje, iż w odstępie 8 miesięcy od śmierci matki, powódka zgłosiła się do psychiatry relacjonując wiele sytuacji stresowych, poza śmiercią matki. Wskazywała na śmierć wujka, ojca, własne problemy zdrowotne, najbardziej jednak powódka zamartwiała się problemami zawodowymi męża.

W kontekście rozważań odnośnie kwoty należnego powódce zadośćuczynienia, podnieść należy wnioski biegłej, a mianowicie, zaburzenia depresyjno- lękowe stwierdzone u E. Ś. mają złożoną etiologią wynikającą z cech jej osobowości, wielu czynników traumatycznych – śmierć matki, wujka, załamanie psychiczne, powrót choroby nowotworowej i śmierć ojca powódki, jej osobiste problemy zdrowotne oraz problemy zawodowe jej męża.

Sąd, nie deprecjonując negatywnych i z pewnością bardzo bolesnych przeżyć powódki po stracie matki, w pełni przychyła się jednak do tezy, iż śmierć M. S. (1) w dniu 29 listopada 2015 roku była tylko jedną z przyczyn dekompensacji stanu psychicznego powódki i wystąpienia klinicznych objawów nerwicowych w obrazie lękowo-depresyjnym.

Tragiczny w skutkach wypadek z dnia 29 listopada 2015 roku, w chwili obecnej nie stanowi wydarzenia patologizującego dla psychiki i stabilności emocjonalnej powódki. Powódka na tym tle nie zredukowała na stałe swojej aktywności zewnętrznej, nie pozostaje pogrążona, mimo zrozumiałej tęsknoty, w aktach brak także potwierdzenia okoliczności ciągłego rozpatrywania i wewnętrznego przeżywania wypadku matki i jego skutków. Trudno też jednoznacznie określić rokowania na przyszłość, albowiem te w obliczu skłonności depresyjnych powódki, zależą głównie od jej osobistej motywacji i podjęcia odpowiednich działań mogących pozytywnie wpłynąć na jego funkcjonowanie psychiczne. Dodatkowo, na schorzenie związane z nadciśnieniem tętniczym powódka cierpiała już na kilka lat przed wypadkiem matki, a które po śmierci matki oraz na skutek nawarstwienia innych mocno stresujących wydarzeń w życiu powódki, jedynie umocniło się. W ocenie Sądu, przyjąć zatem należy, iż obecne funkcjonowanie powódki nie spełnia kryteriów dla zaburzeń adaptacyjnych, czy dysfunkcjonalności psychicznej związanych wyłącznie z tragiczną śmiercią matki powódki M. S. (1).

W świetle opinii biegłej, pomijając miniony okres głębokiej, dotkliwej żałoby Sąd nie dostrzegł wyraźnych różnic w funkcjonowaniu psychicznym powódki w czasie sprzed zdarzenia z dnia 29 listopada 2015 roku, a w chwili obecnej. Powódka utrzymuje na podobny poziomie relacje psychospołeczne, nie zredukowała swoich codziennych aktywności. Uwadze nie powinno też umknąć, iż po śmierci matki, w jej domu rodzinnym nadal żył ojciec powódki, tym samym po śmierci matki nie stała się ona sierotą zupełną. Wartym podkreślenia jest także fakt, że zdarzenie dotknęło osobę w zdecydowanie dojrzałym wieku, nie znajdującą się u progu samodzielnego życia, lecz 57-letnią, aktywną zawodowo kobietę, w tym żonę i matkę trojga dorosłych dzieci. Co równie istotne, mimo stałego i oczywistego w omawianej relacji matki i córki - wsparcia, powódka prowadziła samodzielne i znacznie oddalone od miejsca zamieszkania matki gospodarstwo domowe. Pozostając w stałym kontakcie z matką, widywała ją 2-3 razy w miesiącu, nie był to zatem codzienny osobisty kontakt spowodowany wspólnym zamieszkiwaniem. Nie można również pominąć, iż powódka po śmierci matki, w żadnym razie nie została pozostawiona sama sobie. Przeciwnie, jak zawsze, posiadała wówczas ogromne wsparcie oddanego i zawsze podtrzymującego ją męża, który odciążał powódkę choćby w sferze organizacji pogrzebu teściowej, a także trojga dorosłych dzieci. Powyższe prowadzi do wniosku, iż w każdym aspekcie życia powódka otrzymywała niezbędne w obliczu przeżywanej tragedii wsparcie i była możliwie najlepiej zaopiekowana.

Z powyższych względów, sytuacji powódki nie sposób przyrównać np. do sytuacji osieroconych małoletnich dzieci i wdowy. Sąd miał także na uwadze, iż od dnia zdarzenia upłynęło ponad 6 lat a także iż w chwili obecnej powódka wieździe normalne życie rodzinne. Z tych względów zasądzenie przez Sąd kwoty zadośćuczynienia zgodnie z żądaniem pozwu byłoby zwyczajnie niewspółmierne do poniesionej krzywdy.

Należy w tym miejscu podkreślić, że zadośćuczynienie ma pełnić przede wszystkim rolę kompensacyjną. Rekompensacie podlegają negatywne przeżycia psychiczne, które doznał pokrzywdzony. W związku ze specyfiką tej szkody całkowite wynagrodzenie powstałej krzywdy jest z istoty swej niemożliwe. Przyznana suma ma więc na celu złagodzić ból i cierpienie oraz za pomocą nabytych dóbr i usług sprawić pokrzywdzonemu satysfakcję. Podobne stanowisko przyjął także Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 8 grudnia 1973 roku, stwierdzając że „cel kompensacyjny zadośćuczynienia polega na – z natury rzeczy niedoskonałym – wynagrodzeniu krzywdy przez zaspokojenie w większym zakresie potrzeb poszkodowanego. Suma pieniężna powinna być na tyle odpowiednia, aby mogła zatrzeć albo co najmniej załagodzić w świadomości poszkodowanego poczucie krzywdy i pozwolić, aby odszukał on równowagę psychiczną” (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 roku sygn.: III CZP 37/73, OSNC 1974, nr 9, poz. 145.).

Podobnie, przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, w związku z zarzutem podniesionym przez stronę pozwaną, jak też ostateczną tezę biegłych zakresu ruchu drogowego i medycyny sądowej, Sąd brał pod uwagę okoliczności przyczynienia się matki powódki do powstania szkody w kontekście samych przyczyn wypadku.

Niewątpliwie bowiem, wbrew stanowisku strony powodowej, w ocenie Sądu, ustalenia faktyczne poczynione w toku postępowania karnego dają podstawę do skutecznego podniesienia zarzutu przyczynienia się zmarłej, choćby w minimalnym stopniu do powstania szkody.

Tymczasem, żądana kwota żądanego zadośćuczynienia powinna być nie tylko proporcjonalna do rozmiaru krzywdy tj. wagi i stopnia naruszenia dobra osobistego, ale także winna uwzględniać poziom stopy życiowej społeczeństwa jako kryterium uzupełniające, rozważane w aspekcie urzeczywistnienia zasady sprawiedliwości społecznej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 30 lipca 2014 roku. I ACa 229/14, LEX nr 1498957).

W kontekście powyższego, warto wspomnieć, iż instytucja przyczynienia się została uregulowana w przepisie art. 362 k.c., zgodnie z którym „jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron”. Co równie istotne, stanowisko uznające, iż wspomniany przepis stosuje się również do roszczeń najbliższych członków rodziny zmarłego, dochodzonych na podstawie 446 § 3 k.c.” wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 lipca 2012 roku, sygn. akt: I CSK 660/11. Podobne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 19 października 2012 roku, sygn. akt: I ACa 836/12, wskazując, że: „norma ogólna zawarta w art. 362 k.c. ma zastosowanie także przy zasądzeniu odszkodowania na podstawie art. 446 k.c.”.

W takim brzmieniu wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 15 października 2015 roku 9 sygn. akt: VI ACa 1834/14), a mianowicie, iż; „artykuł 362 k.c. nie może być traktowany jako przejaw swobodnego uznania sądu w okolicznościach konkretnej sprawy. Tym samym w każdym wypadku odszkodowanie ulega zmniejszeniu, aczkolwiek stan faktyczny konkretnego postępowania może prowadzić do zupełnie symbolicznego obniżenia (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 maja 2015 roku, sygn. akt: I ACa 1647/14).” Dalej Sąd zauważa, że „dla prawidłowego zastosowania art. 362 k.c. niezbędne jest w pierwszym rzędzie ustalenie rozmiaru zaistniałej szkody (krzywdy) i wysokości należnego odszkodowania (zadośćuczynienia), a następnie rozważenie wszystkich okoliczności przemawiających za jego obniżeniem. Należy również zgodzić się ze stanowiskiem prezentowanym w orzecznictwie, zgodnie z którym ocena stopnia przyczynienia musi uwzględniać wiek i doświadczenie stron oraz ciężące na nich obowiązki, a także stopień i świadomość poszkodowanego.”

Przepis art. 362 k.c. nie może być traktowany jako przejaw swobodnego uznania Sądu w okolicznościach konkretnej sprawy. O tym czy i w jakim stopniu obniżyć odszkodowanie czy zadośćuczynienie na podstawie art. 362 k.c. decydują okoliczności takie jak m. in. porównanie stopnia winy obu stron, niemożność przypisania winy poszkodowanemu itd. (wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2009 roku, sygn. IV CSK 84/09).

W pierwszej kolejności, godzi się zauważyć, iż na gruncie prawa cywilnego odpowiedzialność sprawcy jak i pozwanego za zdarzenie z dnia 29 listopada 2015 roku ukształtowała się na zasadzie ryzyka. Powyższe oznacza,

iż do zakwalifikowania zachowania się poszkodowanego jako takiego, które do szkody się przyczyniło wystarczy obiektywna nieprawidłowość tego zachowania. Samo przyczynienie poszkodowanego do szkody pociąga bowiem za sobą zmniejszenie odpowiedzialności sprawcy i jest okolicznością ograniczającą odpowiedzialność pozwanego. Głównym zatem punktem odniesienia dla oceny zachowania się poszkodowanego stają się w naturalny sposób – cele, zasady i reguły rządzące odpowiedzialnością pozwanego.

W realiach niniejszej sprawy nie ulega wątpliwości, iż mimo bezpośredniej winy sprawcy, który zbliżając się do oznakowanego i oświetlonego - jak wynika z nadesłanych raportów (GDDKiA, Urząd Miasta S.), przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności i w wyniku opóźnionej reakcji nie ustąpił pierwszeństwa pieszej, gdzie na podstawie wyliczeń biegłych zderzenia przy łagodnym hamowaniu dało się uniknąć, także i zmarłej należy zarzucić obiektywne nieprawidłowe zachowanie się - m.in. poprzez brak należytej ostrożności przy przekraczaniu jezdni – w postaci przebiegania, podjęcia decyzji o uczestniczeniu w ruchu drogowym w stanie nietrzeźwości ograniczającej prawidłową ocenę sytuacji na drodze, brak obserwacji zachowania innych uczestników ruchu w tym pojazdów mechanicznych. Z zalegającego w aktach sprawy materiału dowodowego bezspornie wynika bowiem, iż poszkodowana mimo warunków pogodowych (opad deszczu) i pory zmierzchu, bez odblasków, nie patrząc w swoją prawą stronę skąd jechał samochód P. B. (2), z głową zwróconą ku stronie lewej wbiegła na przejście dla pieszych. Prawidłowa obserwacja prawej strony drogi mogłaby prowadzić do wniosku, iż w tamtym momencie nie było możliwe bezpieczne przejście pieszej.

Zgodnie z art.13 ust.1 prawa o ruchu drogowym, pieszy przechodząc przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Zgodnie z art.14 ust.1 pkt.4 prawa o ruchu drogowym, zabrania się przebiegania przez jezdnię. Szczególna ostrożność – zaś to ostrożność polegająca na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie (art.2 pkt.22 prawa o ruchu drogowym).

W ocenie Sądu piesza M. S. (1) nie zastosowała się do art.13 prawa o ruchu drogowym – nie zachowała szczególnej ostrożności w czasie wchodzenia i przechodzenia przez przejście dla pieszych, nie dokonała właściwej obserwacji pojazdu nadjeżdżającego oraz wbrew kategorycznemu zakazowi z art.14 prawa o ruchu drogowym, przebiegała przez jezdnię. Piesza nie reagowała na zbliżający się do niej z prawej strony pojazd przez co stworzyła stan zagrożenia kolizyjnego. We krwi M. S. (1) stwierdzono 1,3% alkoholu. Jak wynika z opinii biegłych u osób z podobną zawartością alkoholu we krwi obserwuje się m.in. zaburzenia równowagi, sprawności i koordynacji ruchowej, spadek sprawności intelektualnej (błędy w logicznym rozumowaniu, wadliwe wyciąganie wniosków, wadliwą ocenę sytuacji w tym ocenę odległości, opóźnienie czasu reakcji). Tego typu zaburzenia mogły ograniczyć zdolność pieszej do prawidłowej oceny dynamicznie zmieniającej się sytuacji na drodze.

W/w okoliczności związane z przyczynieniem się M. S. (1) do wypadku, nie zmieniają generalnej oceny, iż winę w jego spowodowaniu ponosi swoim zachowaniem kierujący samochodem marki S. (...), który naruszył art.26 prawa o ruchu drogowym tj nie zachował szczególnej ostrożności w czasie zbliżania się do wyznaczonego przejścia dla pieszych i nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Kierujący pojazdem w czasie zbliżania się do wyznaczonego za pomocą znaków pionowych i poziomych przejścia dla pieszych w czasie jazdy w warunkach ograniczonej warunkami pogodowymi widoczności, powinien liczyć się z możliwością pojawienia się pieszych na przejściu dla pieszych, a zatem profilaktycznie powinien zmniejszyć prędkość jazdy pojazdu na tyle, by w razie pojawienia się pieszego na przejściu, móc ustąpić mu pierwszeństwa.. Zaniechanie zmniejszenia prędkości jazdy było naruszeniem wymogu jazdy z bezpieczną prędkością (art.19 ust.1 prawa o ruchu drogowym). Prędkość pojazdu w czasie zbliżania się i przejeżdżania przez przejście dla pieszych powinna być dostosowana do możliwości zatrzymania pojazdu przed pieszym, którego obecność nie powinna być zaskoczeniem dla kierującego.

W związku z powyższym, w trakcie postępowania likwidacyjnego pozwane Towarzystwo na mocy decyzji z dnia 02 stycznia 2013 roku wypłaciło powodce kwotę 16.000 zł tytułem zadośćuczynienia za śmierć matki, tj. przyznało zadośćuczynienie na kwotę 20.000 zł, pomniejszając je o 20 % stwierdzonego przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody.

W ocenie Sądu powództwo zasługuje co do zasady na uwzględnienie, jako, że przy ustalaniu wysokości należnego świadczenia należało wziąć pod uwagę także fakt, iż zmarła znajdowała się pod znacznym wpływem alkoholu. Spożycie wykazanej w badaniu ofiary ilości alkoholu, zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego i logiki, może bowiem (choć nie obligatoryjnie w każdym przypadku) powodować typowe objawy upojenia, takie jak: chwiejny chód, często utratę równowagi, widzenie tunelowe, spowolnione reakcje, apatię, brak samokrytycyzmu. Powyższe stanowi pewne i udowodnione okoliczności sprawy, które muszą mieć wpływ na ustalany zakres odpowiedzialności pozwanego. Zdaniem Sądu niewątpliwie matka powódki z uwagi na swój wiek (79 lat), doświadczenie oraz obowiązek przestrzegania przepisów prawa drogowego musiała mieć pełną świadomość skutków swojego nagannego zachowania.

W pełni zasadne zdaje się zatem przyjęcie 10 % przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, co zgodnie z zasadą logiki musi skutkować odpowiednim obniżeniem dochodzonych przez powódkę roszczeń. W tym względzie, w obliczu treści zapadłego wyroku karnego, Sąd połowicznie podziela stanowisko pozwanego żądającego od początku przyjęcia w sprawie 20 % przyczynienia się matki powódki do skutków wypadku. Pozwany wyraził ten pogląd już przy okazji pierwszej decyzji o ustaleniu kwoty zadośćuczynienia na 20.000 zł. Ostatecznie bowiem, w toku postępowania likwidacyjnego, przyjmując przyczynienie w 20 % wypłacił powódce kwotę 16.000 złotych.

Należy jeszcze wskazać, że w orzecznictwie i piśmiennictwie zgodnie wskazuje się, że przyczynienie się poszkodowanego jest jedynie warunkiem wstępnym miarkowania odszkodowania; stwarza sytuację, w której sąd ma powinność rozważenia, czy w konkretnych okolicznościach uzasadnione jest zmniejszenie odszkodowania. Podkreśla się przy tym, że okoliczności wpływające na stopień przyczynienia nie mogą być utożsamiane z okolicznościami usprawiedliwiającymi zmniejszenie odszkodowania (wyroki Sądu Najwyższego. Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 roku, IV CSK 228/08, OSNC-ZD 2009, C, poz. 66; z dnia 17 czerwca 2009 roku, IV CSK 84/09, niepubl.; z dnia 19 listopada 2009 roku, IV CSK 241/09, niepubl.).

Wobec przedstawionych argumentów, za odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę przy uwzględnieniu 10 % przyczynienia się poszkodowanej do zdarzenia uznać należy kwotę 56.000 zł, ponad przyznaną już w postępowaniu likwidacyjnym kwotę 16.000 zł. Analizując i oceniając bowiem całokształt okoliczności niniejszej sprawy Sąd doszedł do przekonania, że celem kompensacji poniesionej krzywdy zasadne będzie zasądzenie zadośćuczynienia w tak łącznie określonej sumie. W sprawie nie występują bowiem wyjątkowe okoliczności uzasadniające zadośćuczynienie w kwocie o wiele większej od zadośćuczynień zasądzanych w sprawach tego rodzaju. Samo subiektywne przekonanie skarżącej również nie stanowi do tego dostatecznej podstawy. Śmierć osoby bliskiej nie jest żadną podstawą do zasądzania świadczeń skutkujących nadmiernym wzbogaceniem poszkodowanego. Wedle Sądu, w obliczu wszystkich okoliczności sprawy, kwota ta stanowi odpowiednią kompensatę w stosunku do poniesionej krzywdy moralnej i cierpienia po stracie matki. W pozostałym zakresie powództwo należało zaś oddalić.

W kwestii odsetek Sąd, orzekł na mocy art. 481 par. 1 k.p.c. statuującym zasadę, że jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.

Regułą jest, że w tego typu sprawach, wyrok zasądzający zadośćuczynienie i odszkodowanie ma charakter deklaracyjny, a nie konstytutywny co oznacza, że świadczenia te, w rozmiarze w jakim należą się one wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 kc), powinny być oprocentowane z tytułu opóźnienia (art. 481 § 1 kc) od tego dnia, a nie dopiero od daty ich zasądzenia (wyroki SN z 22.02.2007 roku, I CSK 433/06, z 14.01.2011 roku, I PK 145/10; z 18.02.2011 roku, I CSK 243/10; wyrok SA we Wrocławiu z 27.04.2012 roku, I ACa 307/12; wyrok SA w Katowicach z 6.08.2013 roku, I ACa 430/13).

Za Sądem Apelacyjnym w Poznaniu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 13 października 2015 roku sygn. akt I ACa 467/15), rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę był znany pozwanej w chwili zgłoszenia żądania na etapie postępowania likwidacyjnego, a z pewnością w chwili doręczenia odpisu pozwu zawierającego pełną dokumentację medyczną, zaś opinie biegłych potwierdziły okoliczności dotyczące rozmiaru krzywdy powódki (opinia psychologa)

jak i legły u podstaw decyzję Sądu o ustalenia przyczynienia się poszkodowanej do zdarzenia w wymiarze 10% (opinia z zakresu ruchu drogowego i medycyny sądowej) W tych warunkach odsetki za opóźnienie w wypłacie zadośćuczynienia przysługują powódce od daty wezwania pozwanego do zapłaty tj. od 30 września 2017 roku (art. 455 par. 1 k.c.). Pozwana otrzymując rzeczony wezwanie miała wszak możliwość spełnienia dochodzonego nim świadczenia. Nie czyniąc tego, pozostawała więc w opóźnieniu względem wierzyciela, a to z kolei, zgodnie z treścią art. 481 par. 1 k.c. warunkowało zasądzenie odsetek. Na mocy przytoczonego przepisu, należało więc zasądzić odsetki ustawowe zgodnie z żądaniem.

O powyższym mowa w pkt 1 wyroku.

Odnosząc się do żądania odszkodowania Sąd również w tym przedmiocie orzekł w oparciu o dyspozycję art. 446 par. 2 i 3 k.c. na gruncie którego przedmiotowe roszczenia nie znajdują oparcia w żadnych przepisach prawa, albowiem co wprost wynika z omawianego przepisu przysługiwałyby one bezpośrednio wyłącznie ojcu powódki - H. S.. Sąd zwraca uwagę, iż nawet wykazane zdaniem powódki ponoszone koszty per analogiam do zasad odnoszących się do treści art. 444 k.c. w żadnym razie nie uprawniają powódki, lecz jedynie osobę na rzecz której wydatki te są czynione – co potwierdza, iż dochodzić mógłby ich jedynie ojciec powódki.

Zgodnie bowiem z ogólnymi zasadami określonymi w art. 361 par. 2 k.c. w zw. z art. 6 k.c., to osoba żądająca odszkodowania powinna udowodnić istnienie adekwatnego związku przyczynowego między szkodą a zdarzeniem, które ją wywołało, a także istnienie i rozmiary tejże szkody. Niemniej należy mieć na uwadze, że ustawodawca normując odszkodowanie w art. 446 par. 3 k.p.c. zdecydował się na przyznanie członkowi rodziny zmarłego prawa do „stosownego” świadczenia, które posłużyć ma przystosowaniu się uprawnionego do zmienionych warunków.

Sąd miał przy tym na względzie, iż problematyka przyczynowości w prawie cywilnym, traktowana jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej, jest zagadnieniem nader skomplikowanym i budzącym rozliczne wątpliwości. Należy dostrzegać, że zjawisko związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniami prawnymi może być rozumiane rozmaicie. Sprawa komplikuje się wobec faktu, że z reguły żaden skutek nie jest następstwem działania jednej tylko, określonej przyczyny, a zależność zjawisk współuczestniczących w przyrodzie powoduje, że każdy fakt powstaje zazwyczaj jako skutek wielości faktów i sam z kolei jest warunkiem wielu innych faktów. Dlatego rzeczą ustawodawcy jest ustalenie właściwej konstrukcji związku przyczynowego.

Do stanu faktycznego niniejszego sprawy odnieść można trafne spostrzeżenie Sądu Najwyższego, a mianowicie, iż warunkiem przyznania odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej jest istnienie normalnego związku przyczynowego (art. 361 k.c.) między śmiercią bezpośrednio poszkodowanego a znacznym pogorszeniem się sytuacji życiowej osoby występującej z roszczeniem. Szkada spowodowana zmianą pracy na mniej korzystną podyktowana wstrząsem pod wpływem śmierci dziecka nie jest normalną konsekwencją śmierci dziecka i nie podlega kompensacji (wyrok Sądu Najwyższego z 4.11.1980 roku, IV CR 412/80, Legalis).

W świetle art. 361 par. 1 kc konieczną przesłanką każdej odpowiedzialności odszkodowawczej jest związek przyczynowy pomiędzy działaniem lub zaniechaniem zobowiązanego a powstałym skutkiem w postaci szkody. Unormowanie zawarte w powołanym przepisie opiera się na założeniach tzw. teorii przyczynowości adekwatnej, zgodnie z którą związek przyczynowy zachodzi wtedy, gdy mamy do czynienia ze skutkiem stanowiącym normalne następstwo określonej przyczyny, a przyczyna ta normalnie powoduje tenże skutek. Dla przyjęcia istnienia związku przyczynowego jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej nie jest wystarczające stwierdzenie istnienia związku przyczynowego jako takiego. Konieczne jest stwierdzenie, że chodzi w danym przypadku o następstwa "normalne", czyli oczekiwane w zwykłej kolejności rzeczy, typowe według stanu wiedzy o związkach przyczynowych towarzyszących różnym zjawiskom, nie będące rezultatem jakiegoś wyjątkowego zbiegu okoliczności, (por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2001 roku z uzasadnieniem, 1 PKN 361/00, OSNP 2003/3/62; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2000 roku , V CKN 28/00, niepubl.). Jest rzeczą oczywistą, że wykazanie istnienia tak pojmowanego następstwa przyczynowo-skutkowego obciąża powoda (por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2006 roku z uzasadnieniem, II CK 372/05, nie publ.). Istota regulacji art. 361 par. 1 kc pozwala zatem na

przyjęcie odpowiedzialności sprawcy szkody tylko za typowe, a więc normalne skutki jego zawinionych (bezprawnych) zachowań, a nie za wszelkie możliwe ich następstwa, które w ciągu zdarzeń dają się nawet połączyć w jeden łańcuch przyczynowo-skutkowy. Za adekwatne, typowe następstwo określonego zachowania można więc uznać występowanie tylko takiego skutku, który daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, a więc takiego, który - przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego - jest charakterystyczny dla danej przyczyny, jako normalny rezultat określonego zachowania, w tym także zawinionego deliktu (por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2004 roku., IV CK 395/03, nie publ.; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2010 roku, III CSK 229/09, LEX nr 602264).

Przenosząc powyższe na kanwę rozpoznawanej sprawy nie można przyjąć, by powódka wykazała tak rozumiany, normalny, adekwatny związek przyczynowy pomiędzy ponoszonymi przez siebie kosztami udzielanej ojcu pomocy, a powstaniem szkody w postaci śmierci matki, a żony wspieranego przez powódkę ojca, co skutkowałoby koniecznością zwrotu wskazanych kwot. Podobnie, nie mieści się w granicach normalnego związku przyczynowego szkoda, której poszkodowany mógł uniknąć wykorzystując swoje możliwości zapobieżenia jej powstania, albo nie wykorzystując swoich możliwości prowadzących do jej usunięcia (tak też: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2007 roku. II CSK 348/07, publ. LEX 623798). Co do zasady bowiem istnieje obowiązek poszkodowanego zapobiegania szkodzie oraz zmniejszania jej rozmiarów, wynikający m.in. z art. 354 par. 2 kc i art. 363 kc. W sprawie nie zatem została więc spełniona przesłanka normalnej przyczynowości na podstawie art. 361 par. 1 kc.

Powód nie dostarczyła na tę okoliczność przekonujących dowodów. Sama zaś, w obliczu podnoszonej przez nią konieczności dokładania się do kosztów utrzymania ojca, jakkolwiek nie zdołała udowodnić, że to stopień pogorszenia się jej sytuacji życiowej na skutek śmierci matki uzasadniał przyznanie jej kwoty w żądanej kwocie. I tak, żądane odszkodowanie nie obejmowało ani poniesionych przez ojca wydatków związanych z leczeniem i opieką zmarłą matką, ani z pogorszeniem sytuacji związanym z brakiem pomocy i wsparcia jakich jakiej udzielała ona mężowi.

Szczególne funkcje odszkodowania z art. 446 par. 3 k.c. nie zwalnia poszkodowanego od skonkretyzowania hipotezy jak wyglądałoby jego życie, także w aspekcie materialnym, gdyby najbliższa osoba nie zmarła. Do udowodnienia ewentualnej znacznej różnicy i stwierdzenia znacznego pogorszenia się sytuacji w stosunku do wynikającej z przedstawionej hipotezy nie jest wystarczające powoływanie się na osłabienie aktywności życiowej, czy motywacji do własnego działania, co też powódka podnosiła w odniesieniu do roszczenia zadośćuczynienia, W ramach którego powódka w pełni skorzystała już z uprawnień przysługujących jej w świetle art. 446 k.c., a które to nie podlegają kompensacji.

Pogorszenia sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 par. 3 k.c. nie można sprowadzać do prostego zmniejszenia dochodów lub zwiększenia wydatków najbliższych członków rodziny zmarłego. Szkody majątkowe prowadzące do znacznego pogorszenia bieżącej lub przyszłej sytuacji życiowej osoby najbliższej zmarłemu są często nieuchwytnie lub trudne do obliczenia. Często wynikają z obniżenia aktywności życiowej i ujemnego wpływu śmierci osoby bliskiej na psychikę i stan somatyczny, co niekoniecznie przejawia się w konkretnej chorobie (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lutego 2004 roku sygn. V CK 269/03, opubl. LEX nr 238971). Znaczne pogorszenie sytuacji życiowej uprawnionego w rozumieniu art. 446 par. 3 k.c. zależne jest zatem od rozmiarów ujemnych następstw o charakterze majątkowym, a także zmian w sferze dóbr niematerialnych uprawnionego wywołanych przez śmierć osoby bliskiej, już istniejących oraz dających się przewidzieć w przyszłości na podstawie zasad doświadczenia życiowego. Jego ocena powinna być oparta na szczegółowej analizie sytuacji osoby uprawnionej z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, które mają wpływ na jej warunki i trudności życiowe, stan zdrowia (w tym jego ewentualne pogorszenie wywołane śmiercią osoby najbliższej) wiek, stosunki rodzinne i majątkowe, a w odniesieniu do małoletnich dzieci dodatkowo wpływają na warunki wychowawcze i na jej porównaniu z sytuacją, w jakiej znalazłby się uprawniony, gdyby nie śmierć osoby bliskiej.

Za słuszne należy uznać poglądy wedle których powyższy omawiany przepis stanowi podstawę prawną do kompensaty szkody jedynie majątkowej, jednakże o szczególnym charakterze, nie poddającej się ścisłemu ustaleniu, czemu ustawodawca dał wyraz przyznając sądowi uprawnienie do określania „stosownego” odszkodowania, tj. uwzględniającego wszelkie okoliczności danej sprawy. Jest to roszczenie odmiennie normatywnie od roszczenia o

zadośćuczynienie opartego na podstawie art. 446 par. 4 k.c. wynikającego z doznanej szkody niemajątkowej to jest krzywdy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 26 czerwca 2015 roku, I ACa 107/15, nr Legalis 1326956).

Co znamienne w rozpoznawanej sprawie, pogorszenie sytuacji życiowej, o którym mowa w art. 446 par. 3 k.c. polega nie tylko na pogorszeniu obecnej sytuacji materialnej, ale obejmuje także przyszłe szkody majątkowe, często nieuchwytnie lub trudne do obliczenia, niemniej prowadzące do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osoby najbliższej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2009 roku, sygn. akt I CSK 149/09).

Odszkodowanie to ma szczególny charakter, polegający na dążeniu do naprawienia szkody majątkowej, która jest ściśle powiązana z krzywdą niemajątkową, a ponadto obie postacie tych szkód wzajemnie negatywnie na siebie oddziałują, skutkując znacznym pogorszeniem sytuacji życiowej. Powoduje to trudności w ścisłym wyliczeniu rozmiaru tej szkody, stąd mowa o „stosownym”, a nie „należnym” odszkodowaniu i wymaga rozważenia wszystkich okoliczności konkretnej sprawy. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 22 czerwca 2016 roku, I ACa 161/16, Numer Legalis 1473077)

Sąd przychylił się zatem do stanowiska strony pozwanej, iż w realiach niniejszej sprawy pomiędzy wypadkiem M. S. (1) w dniu 29 listopada 2015 roku a czynieniem przez powódkę uwypuklonych pozwem wydatków, nie sposób dopatrzeć się relewantnego związku przyczynowego, determinującego odpowiedzialność po stronie pozwanego ubezpieczyciela. Godzi się przy tym zauważyć, iż podnoszony przez powódkę art. 415 k.c. w sytuacji istnienia przepisów o charakterze *lex specialis*, nie stanowi samodzielnej podstawy do dochodzenia wskazanego przez powódkę roszczenia.

Jedynie na marginesie, analizując sytuację życiową powódki i jej rodziny przed i po wypadku w związku z którym śmierć poniosła jej matka, Sąd uznał, że nie nastąpiło znaczne pogorszenie tej sytuacji, które uzasadnia przyznanie żądanego odszkodowania.

O kosztach procesu Sąd orzekł na zasadzie art. 100 k.p.c. zw. z art. 98 § 1 k.p.c. stosunkowo je rozdzielając ze względu na wynik sprawy. I tak, w ocenie Sądu, strony winny ponosić koszty procesu w następującym rozmiarze: powódka E. Ś. - 43% (czterdzieści trzy procent), a pozwany Towarzystwu (...) w W. - 57% (pięćdziesiąt siedem procent). Szczegółowe ich rozliczenie na zasadzie art. 108 § 1 k.p.c., Sąd pozostawił decyzji referendarza sądowego.

Ponadto, Sąd nakazał pobrać na podstawie art.113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie od stron procesu w następującym rozmiarze: powódki E. Ś. 43% (czterdziestu trzech procent), a pozwanego Towarzystwa (...) w W., 57% (pięćdziesięciu siedmiu procent) wydatki pokryte tymczasowo przez Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Warszawie w zakresie wynagrodzenia biegłych nie znajdujących pokrycia w zaliczkach uiszczonych przez strony w toku procesu, ich szczegółowe rozliczenie analogicznie pozostawiając do decyzji referendarza sądowego zgodnie z art.108 par.1 kpc.

Mając powyższe na względzie, Sąd orzekł jak w wyroku.----

/-/ Sędzia SO Mariusz Solka

(...)

1. (...)

1. (...)

2. (...)

(...)